NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS

CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 | KRAKÓW · NIEDZIELA · 2 CZERWCA 1946 R. | NR. 115

Niebezpieczna zabawa

Amerykanie wstrzymali w swojej strefie okupacyjnej Niemiec proces demontowania urządzeń wielkiego przemysłu niemieckiego. Urządzenia te przeznaczone były na odszkodowania Niemiec dla sojuszników. Komentator polityczny rozgłośni brytyjskiej BBC, ogłaszając tę wiadomość, robi ugestie, że za przykładem amerykańskim nie jest wykluczone, że pójdą również Anglicy.

O co właściwie chodzi?

Między obiektami, które miały zostać zdemontowane, znajdują się cztery przeznaczone dla ZSRR i Polski w ramach odszkodowań. Posunięcie więc amerykańskie bije w żywotne interesy gospodarcze tych dwóch krajów.

Metody takie nie są nowe. Dla targów między zwycięzcami Ameryka nie nie wahają się czynić ustępstw pod adresem Niemiec, byle wygrać swój atut i przeprowadzić swój plan w stosunku do sojusznika.

Między planami radzieckimi a anglosaskimi w traktowaniu Niemiec tkwi zasadnicza różnica. Pierwszoplanowym celem ZSRR jest zniszczenie faszyzmu i militaryzmu niemieckiego. Chodzi przecież o pokój świata. Drogą do tego celu jest złamanie potęgi gospodarczej, tej potęgi, która pozwalała zawsze na nowy atak niemieckich „panów świata". Zrozumiałą jest rzeczą, że złamanie potęgi nie jest równoznaczne z gospodarczym wyniszczeniem narodu.

Tych prawd nie umieją, czy nie chcą zrozumieć anglosasi. Dla kapitalistów angielskich i amerykańskich potrzebny jest przemysł niemiecki, w którym posiadają już od dawna ulokowane kapitały.

Amerykanie nie kryją się z tym, że chcą widzieć silne gospodarczo Niemcy, któreby ze swoich dochodów mogły w przyszłości zapłacić odszkodowanie wojenne. Nie mówi się jednak głośno o tym, że przemysł niemiecki będzie odrzucał dewidendę zamorskim akcjonariuszom, którzy dziś dużo mają do powiedzenia w amerykańskiej polityce. Plany w stosunku do Niemiec są wystarczającym tych wpływów dowodem.

Trudno się dziwić, że w tych warunkach Niemcy podnoszą głowę. Liczą, że z targów anglosasko-radzieckich w sprawie wydostania od Niemiec odszkodowań — odrodzą się podstawy odbudowy nowej „Wielkiej Rzeszy". Niestety, do optymizmu takiego upoważnia postępowanie Ameryki.

Żeby zrozumieć radziecki punkt widzenia, który wszystkie narody słowiańskie popierają w całej rozciągłości, trzeba było poznać Niemców na swoim terenie jako zaborców-okupantów. Pomysły wstrzymania rozbrojenia gospodarczego Niemiec mogły się tylko zrodzić w głowach ludzi, którzy niemiecki faszyzm i militaryzm znali tylko z filmów.

Nie życzyliśmy nigdy źle naszym zachodnim sojusznikom. Łączy nas braterstwo broni, scementowane przelewaną wspólnie krwią.

Ale kto wie, czy dziś w sprawach ustosunkowania się do Niemiec nie bylibyśmy zgodniejsi, gdyby w pamiętnym wrześniu 1939 r., kiedy Anglia nie była jeszcze przygotowana do wojny, Niemcy uderzyli na wyspy brytyjskie.

Kapitał Anglosasów bez krwi milionów Rosjan, Polaków i innych narodów sprzymierzonych nie załamałby potęgi gospodarczo-militarnej Niemiec.

Dziś naprzekór tym narodom, nie wolno dawać Niemcom szans odbudowy tej potęgi.

To zabawa naprawdę bardzo niebezpieczna.

(Paweł Kopacz).

Przyjaźń ZSSR — polską racją stanu

Przemówienie Prem. Osóbki-Morawskiego

Warszawa. Na otwarciu kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie tow. Premier Osóbka-Morawski wygłosił mowę, w której m. in. powiedział:

Najtrwalsza i najcenniejsza przyjaźń w życiu międzynarodowym to ta, która rozwija się i trwa nie tylko pomiędzy rządami, ale która tkwi w szerokich masach narodu, zwłaszcza, gdy podparta jest wspólnymi interesami. Takiej przyjaźni nie zniszczą żadne trudności, czy nieporozumienia przejściowe.

Podobny przykład trwałej, głębokiej, opartej na istotnych interesach reprezentuje ugruntowująca się z dnia na dzień przyjaźń polsko radziecka. Obiektywne warunki dla przyjaźni między bratnimi narodami słowiańskimi istniały od wieków.

Jeżeli w naszej historii mieliśmy jednak okresy walk i nienawiści wzajemnej, to winę za ten stan rzeczy ponosiły nie tyle nasze narody, ile nasze rządy — rządy antyludowe. Przyczyną tego stanu rzeczy był też szeroki wpływ na te zagadnienia Niemców, którym na rękę były swary w rodzinie Słowian.

Groza, jaka ostatnio wisiała nad światem, a w szczególności nad narodami słowiańskimi i bezprzykładne zwycięstwo nad barbarzyństwem niemieckim winny sprawić to, aby owoce tego zwycięstwa nie zostały zmarnowane, aby tym razem narody słowiańskie nie popełniły starego błędu.

Warunkiem tego pogodzenia jest trwałość przyjaźni w rodzinie naszych narodów słowiańskich. W pojedynkę byliśmy zawsze bici przez wroga niemieckiego, razem odnosiliśmy wspaniałe zwycięstwa. W imię wielkich celów obrony naszej wolności i niepodległości musimy przekreślić wszystkie dotychczasowe nasze spory i waśnie, wszystkie doznane urazy i krzywdy.

Zaczęliśmy po tej okrutnej wojnie nowe życie, rozpoczęliśmy nową kartę naszej historii.

Wielkim plusem obecnych czasów jest fakt, że nasze narody mają rządy demokratyczne, rządy ludowe, które niezmiernie ułatwiają szczere i uczciwe porozumienie pomiędzy obydwiema stronami.

Historia nasza również zapisze złotymi zgłoskami imię zwycięskiego wodza i wielkiego męża stanu generalissimusa Stalina, który nie tylko przyczynił się walnie do zwycięstwa nad Niemcami, ale który patrzy w daleką przyszłość umocnienia długotrwałego pokoju i który w sojuszu i przyjaźni narodów słowiańskich widzi wielką ostoję tego pokoju i zabezpiecza go przed wieczną agresją niemiecką.

Dzięki temu nieprzeciętnemu człowiekowi pokonała Polska i Związek Radziecki wiele uprzedzeń i nieufności wzajemnych, założone zostały trwałe fundamenty pod wspólny, dobrze rozumiany sojusz i przyjaźń.

Przyjaźń generalissimus Stalin i całe jego postępowanie wobec naszego kraju wskazuje nam dobitnie, że jest on wielkim przyjacielem Polski.

Coraz bardzie przenika do nas świadomość, że wyzwolenie, demokracja i utrwalenie niepodległości i siły naszego państwa są nierozerwalnie związane z sojuszem i przyjaźnią polsko-radziecką.

Zadaniem Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest pogłębianie i utrwalanie tej przyjaźni, którą zaliczam do filarów polskiej racji stanu.

W imieniu rządu Jedności Narodowej życzę kongresowi owocnych obrad nad tym wielkim zagadnieniem i dziełem.

Dlaczego Europa czeka na polski węgiel

Redaktor gospodarczy PAP podaje:

Nie odczuwamy już dotkliwego braku węgla, wagonów i parowozów na potrzeby wewnętrzne, dokonywać jednak przewozów węgla dla zagranicy wyłącznie własnymi siłami — nie jesteśmy jeszcze w stanie. Związek Radziecki importuje nasz węgiel własnym taborem — inne jednak państwa, jak Szwecja, Jugosławia, Szwajcaria, tylko w niewielkiej ilości odbierają węgiel swoimi wagonami. Wątpliwe jest również czy Francja będzie w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości środków transportowych.

W tej sytuacji wstrzymanie przez Stany Zjednoczone wykonania udzielonej Polsce pożyczki, która, jak wiadomo, obejmuje przede wszystkiem parowozy i wagony — uderza w pierwszym rzędzie w Europę i to w Europę zachodnią bowiem dostawy do Związku Radzieckiego nie są, jak już wspomniano, zależne od stanu naszej komunikacji. Krok ten stanowi wyraźną rozbieżność, z wyrażonym w nocie zawiadamiającej o przyznaniu nam pożyczki stanowiska Stanów Zjednoczonych, w myśl której udzielenie Polsce pomocy w środkach transportowych ma na względzie zapewnienie Europie dostaw polskiego węgla.

Smierć amerykańskiego prokuratora

Frankfurt n/M. (PAP) Jak komunikuje radio frakfurckie, w Norymberdze zmarł nagle członek prokuratury amerykańskiej i dyrektor biura informacji, Malcolmson. Lekarze wojskowi przypisują śmierć atakowi sercowemu. Została jednakże zarządzona autopsja.

Morgenthau przeciw Trumanowi

Nowy Jork (PAT). Były minister finansów Stanów Zjednoczonych Morgenthau wygłosił przez radio nowojorskie przemówienie, w którym stwierdził, że zarządzenia prezydenta Trumana stanowią jaskrawe przeciwieństwa linii politycznej jego wielkiego poprzednika Roosevelta.

Strajki w Stanach Zjednoczonych mają podłoże ekonomiczne i wywołane są ogólnym wzrostem cen. Wyrażając zgodę na zbyt szybkie zniesienie kontroli państwowej, prezydent Truman stworzył warunki sprzyjające inflacji. Dalsze utrzymanie planowej gospodarki byłoby się przyczyniło do utrzymania równowagi gospodarczej. Prezydent Roosevelt umiał wpoić w naród amerykański i narody zjednoczone wiarę prawie religijną w to, iż wszyscy pracują dla dobra ludzkości dla stworzenia nowego lepszego świata. Lecz wraz z Rooseveltem zniknął z polityki amerykańskiej duch braterstwa".

„Delegacje nasze — powiedział Morgenthau — przybywają na konferencje międzynarodowe z bombą atomową w kieszeni. W ten sposób utraciliśmy miłość i szacunek naszych przyjaciół i dawnych sojuszników. Atmosfera międzynarodowa przepojona jest zgorzknieniem i wzajemnymi pretensjami. Należy się wystrzegać, aby w tej atmosferze nie powstał nowy „Traktat Wersalski".

„Morgenthau wezwał naród amerykański aby w wyborach listopadowych przeciwstawił się faszystowskim i reakcyjnym zakusom.

Przedstawiciel Republiki Hiszpańskiej w Polsce

Paryż (PAP) Hiszpańskie biuro informacyjne donosi, że p. Sancho Arcasa desygnowany został przedstawicielem republikańskiego rządu hiszpańskiego przy rządzie polskim.

Uczeni brytyjscy o energii atomowej

Londyn (PAP) Stowarzyszenie brytyjskich uczonych z dziedziny energii atomowej opracowało memoriał który ma być przedstawiony komisji ONZ do spraw atomowych, w którym żąda ujawnienia wszystkich zasadniczych wiadomości, dotyczących enregii atomowej. Uczeni brytyjscy zalecają, aby dozwolone było swobodne prowadzenie badań w dziedzinie energii atomowej z tym zastrzeżeniem że każdy prowadzący te badania obowiązany jest zakomunikować ważniejsze wyniki ONZ. Wyniki te później mają być również opublikowane. Memoriał uczonych brytyjskich podkreśla konieczność roztoczenia jak najściślejszej kontroli międzynarodowej w dziedzinie energii atomowej.

Sytuacja w Persji

Londyn (Reuter) Komitet centralnej Demokratycznej Partii w Azerbejdżanie przyjął rezolucję, w której wyrażono gotowość wznowienia rokowań z rządem w Teheranie. Rezolucja stwierdza, że wszelkie wysiłki rządu centralnego pozbawienia Azerbejdżanu swobód demokratycznych spotkają się z oporem narodu azerbejdżamskiego. Wreszcie wyrażono w rezolucji przekonanie, że ruch demokratyczny nie ograniczy się jedynie do Azerbejdżanu, ale obejmie cały Iran.

Bazy amerykańskie w Islandii

Moskwa (PAP) Korespondent dyplomatyczny dziennika „Krasnyj Flot" twierdzi że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru zlikwidowania baz w Islandii, przeciwnie, w chwili obecnej prowadzone są tajne pertraktacje w celu utworzenia 2 stałych baz amerykańskich i 6 stacyj meteorologicznych. Szwecja, Dania i Norwegia starają się również o uzyskanie baz dla lotnictwa cywilnego. Wielka Brytania napewno nie wyrzeknie się swoich baz w Islandii, gdyż, jak wiemy, bazy morskie i lotnicze, uzyskane przez Brytyjczyków podczas wojny, nadal znajdują się pod ich kontrolą.

Opinia publiczna w Islandii odnosi się wrogo do zamiarów utworzenia obcych baz na terytorium swego państwa. Rząd otrzymał wiele rezolucyj, domagających się wycofania wojsk amerykańskich, których obecność zagraża suwerenności Islandii. Parlament również zażądał zerwania pertraktacyj z rządem Stanów Zjednoczonych.

Pożyczka odbudowy przekroczona

1.000.000 obywateli subskrybowało przeszło 3.000.000.000 zł

Warszawa (PAP). Komisarz Generalny Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju dyr. Wiktor Kościński udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym między innymi oświadczył:

Według prowizorycznych obliczeń ponad 1 milion obywateli subskrybowało 3.079.165.000 złotych. Oznacza to, że oczekiwana przez rząd kwota 3 miliardów złotych została już z nadwyżką pokryta, a gdy w ciągu 5—6 dni napłyną z całego terenu pełne wiadomości, okaże się, że suma ta została jeszcze bardziej przekroczona. Wówczas przyjdzie czas na szczegółową analizę udziału grup społecznych i poszczególnych terenów akcji subskrypcyjnej.

Osiągnięcie oczekiwanej sumy 3 miliardów złotych pożyczki skłoniło rząd do udzielenia natychmiast, niezależnie od zapowiedzianych w dekrecie przywilejów, dalszego przywileju tym wszystkim którzy postawą swą wobec PPOK dowiedli wysokiego wyrobienia obywatelskiego. Przywilejem tym jest spłacanie kwitów depozytowych na tak zwane »krakowskie złote« i marki niemieckie tym wszystkim, którzy subskrybowali pożyczkę.

Warto podkreślić, że projekt dekretu specjalnie uwzględnia interesy drobnych deponentów oraz instytucyj o charakterze publicznym. Biorąc pod uwagę, że już w b. roku w drodze losowań premiowych rozpocznie się spłata pożyczki, nie trzeba uzasadniać korzyści wypływających z tego dekretu.

Sumy zarachowane z tytułu wpłat kwitami złotowymi i markowymi nie będą uwzględnione w globalnej masie pożyczki. Kwitami bowiem budować nie można. Z tych względów w sprawozdaniu, jakie ogłosimy, sumy te będą potraktowane oddzielnie.

Pragnę zwrócić uwagę, że nie jest to przesuwanie terminu zamknięcia pożyczki. Subskrypcja została zamknięta i rozpoczął się okres sprawozdawczy. Jednak placówki subskrypcyjne upoważnione są w nieodwołalnym terminie do 20 czerwca, obok uprzywilejowanej dodatkowej subskrypcji, przyjmować subskrypcję tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek słusznych powodów, jakie usprawiedliwiają przed Komitetami Obywatelskimi lub przed placówkami subskrypcyjnymi, nie mieli możności do dnia 31 maja 1946 r. spełnić obywatelskiego obowiązku.

A istnieje taka kategoria ludzi, o czym sygnalizują nam organizacje ludowe, Izby Przemysłowo - Handlowe oraz Komitety Wojewódzkie PPOK w Lublinie, Wrocławiu i Katowicach, Komitety Powiatowe w Kamieniogórze, w Płocku, Oleśnicy, Ząbkowicach Chełmie Lub., Trzebnicy, Komitety Miejskie w Strzelinie, Lignicy, Bożej Górze, Wałbrzychu, Komitety Gminne w Młotach, Dolnie i wiele innych, [illegible] apelowały telegraficznie o przedłużenie okresu subskrypcji. W ostatnich dniu [illegible] obywateli odeszły od [illegible] instytucji przyjmujących sub[illegible] [illegible] sposobność zrobić to w ciągu [illegible] dni. Osiągnięcie ponad [illegible] miliardów zł. pożyczki stwarza możności, w których Ojczyzna nasza stanie się silna, piękna i zasobna. Dla [illegible] celu można nie [illegible] grosza, [illegible] wysiłku. Kiedy subskrybent prze[illegible] obok budującego się [illegible] również jest jego cegiełka. A z tych [illegible] cegiełek budujemy wielki dom, który zwie się Polska.

Oświadczenie Marsz. Żymirskiego po powrocie z Moskwy

Warszawa (PAP). Na prośbę redakcji szeregu dzienników Naczelny Dowódca W. P. marszałek Żymierski zło[illegible] delegacji [illegible] w Moskwie:

»Udział przedstawicieli Wojska Polskiego w delegacji polskiej do Moskwy wypłynął z głębokiej troski Rządu RP. o pokój i bezpieczeństwo naszego kraju i związany był z rozmowami na tematy, dotyczące naszej siły zbrojnej, której gotowość bojowa jest jednym z czynników pokoju i bezpieczeństwa naszego Państwa. Najbliżej i bezpośrednio dotyczyło nas, w pierwszym rzędzie, zagadnienie dalszego zaopatrywania Wojska Polskiego w broń i amunicję — aż od czasu stworzenia przez nasz kraj własnego przemysłu zbrojeniowego.

Zagadnienie to ma dla nas znaczenie bardzo poważne. Nasza broń — obfita i nowoczesna, w którą zaopatrzyła nas w okresie wspólnych walk Armia Czerwona — brała udział w [illegible] z wrogiem na szlaku od Lenino do Łaby i siłą rzeczy musiała ulec pewnemu zużyciu. Zagadnienie zaś szkolenia nowych kadr żołnierskich wymaga używania broni wciąż kompletowanej, najnowszej — [illegible] w tej dziedzinie mamy do [illegible] conajmniej opóźnienie w wyszkoleniu sześciu roczników okresu okupacji. Nie możemy i nie chcemy w tej dziedzinie dalej się opóźniać.

Zwróciliśmy się z tą sprawą o pomoc do naszego Sojusznika i otrzymaliśmy ją. Broń będzie nam dostarczona.

Zrozumiałe względy powstrzymują mnie od określenia ilości i rodzaju tej broni. Mogę tylko oświadczyć, że będzie to broń najnowsza i najlepsza, [illegible] jej dużo, [illegible] wystarczającej dla [illegible] [illegible] żołnierskich.

I. Wojewódzki Zjazd Spółdzielczy PPS w Krakowie

1. SPÓŁDZIELCZOŚĆ stanowi najwyższą formę uspołecznionej gospodarki. W szczególności jest spółdzielczość dla naszego charakteru narodowego formą bardziej odpowiednią, niż powszechne upaństwowienie. — Wiąże ono bowiem elementy uspołecznienia i współdziałania z cechami indywidualizmu. Dlatego też spółdzielczość powinna w sposób decydujący zaważyć na kształtowaniu się stosunków gospodarczych kraju.

2. Dla ugruntowania DEMOKRACJI i wprowadzenia socjalizmu koniecznym jest obok opanowania politycznego stworzenie również mocnych podstaw gospodarczych dla nowego ustroju a to może zrobić przede wszystkim spółdzielczość. Najlepiej wyraża to hasło:

„przez spółdzielczość do socjalizmu".

3. PPS popiera planowe ujmowanie życia gospodarczego w formy spółdzielcze, konkretnie w formy spółdzielni SPOŻYWCÓW, — MIESZKANIOWYCH, MIESZKANIOWO - ADMINISTRACYJNYCH i spółdzielni PRACY. — PPS domaga się, by w ramach ustawy o unarodowieniu przemysłu, przekazywano przedsiębiorstwa, zatrudniające do 50 pracowników, zespołom pracy, zorganizowanym na zasadach spółdzielczych.

4. Każdy socjalista winien być członkiem spółdzielni, brać aktywny udział w ruchu spółdzielczym i popierać w swoim zakresie wszelkie planowe poczynania spółdzielcze. Przy każdej placówce spółdzielczej należy tworzyć KOŁA partyjne, powiązane organizacyjnie za pośrednictwem powiatowych, miejskich i gminnych REFERATÓW spółdzielczych przy odnośnych komitetach partyjnych z Wojewódzkim WYDZIAŁEM Spółdzielczym Partii, Koła, referaty oraz Wojewódzki Wydział stanowią zrąb organizacji spółdzielczej PPS. (ab)

Ustawa antystrajkowa w USA

Waszyngton (PAP) Senat amerykański uchwalił 61 głosami przeciwko 20 projekt ustawy antystrajkowej wniesiony przez prezydenta Trumana. Senat odrzucił paragraf dotyczący prawa powołania do wojska strajkujących robotników po objęciu przedsiębiorstwa przez rząd. Ustawa będzie jeszcze raz rozpatrywana na wspólnym posiedzeniu obu Izb.

W głosowaniu odpowiedz: 3-krotnie TAK

Strajk amerykańskiej marynarki handlowej

Nowy Jork (PAP) Związki zawodowe robotników portowych i pracowników marynarki handlowej podały do wiadomości, że jeśli żądania podwyżki płac nie będą uwzględnione, to dnia 15 czerwca rozpocznie się strajk na całym obszarze Stanów [illegible]

Prezydent Truman oświadczył, że [illegible] armii lądowej i marynarki Stanów Zjednoczonych obsadzą statki handlowe i zajmą doki jeśli dojdzie do strajku.

ZA WSPÓŁPRACĘ Z OKUPANTEM

Specjalny sąd karny w Krakowie, [illegible] w Tarnowie, skazał za [illegible] [illegible] mieszkańców Tarnowa było [illegible], a niejaki Piekar[illegible] został aresztowany i skazywany [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] roku życia. Zgłoszenia kandydatów: ul. św Jana 12 od godz. 15—17-tej.

KURS SZYBOWCOWY

Sekcja Lotnicza przy Akademii Górniczej i Wydziałach Politechnicznych rozpoczyna dnia 14 czerwca b. r. o godz. 18 (6 wieczór) *IV teoretyczny kurs szybowcowy* (przyśpieszony).

Bliższych informacyj udziela Sekcja Lotnicza, ul. Straszewskiego 28 (oficyna), w godzinach między 19—20.

* * *

W niedzielę [illegible] czerwca 1946 o godz. 11. w sali wykładowej Collegium Nowodworskiego prof. dr Stanisław T. Grabowski wygłosi odczyt „Tragedia Bułgarii"

Z tajemnic ostatniej wojny

Zagadkowy bunkier w lasach spalskich

Miejsce spotkań Hitlera z Mussolinim

Autostrada Warszawa—Mszczonów—Rawa Mazowiecka wiedzie dalej, do położonej nad Pilicą, wśród lasów żywicznych Spały.

W dawnej, letniej rezydencji b. prezydenta Mościckiego, mieści się obecnie dom wypoczynkowy dla robotników. Wspaniałe pawilony wybudowane dla sanacyjnych dostojników i zagranicznych gości — stały się teraz pensjonatami dla ludzi pracy.

DOŻYNKI, ZLOTY, WIZYTY HITLEROWCÓW

W Spale, w okresie rządów sanacyjnych, corocznie odbywały się z wielką pompą dożynki i „państwowotwórcze" zloty młodzieżowe. Często też przybywali zagraniczni dygnitarze. Były prezydent Mościcki, podejmował kilkakrotnie na terenie Spały przedstawicieli Niemiec hitlerowskich. Bawił tam między innymi „wielki łowczy" Rzeszy Niemieckiej — Herman Goering. W czasie tych wizyt odbywały się polowania, które pozwoliły przedstawicielom „narodu panów" zapoznać się dokładnie z okolicą.

Po wrześniu 1939 r. Spała była miejscem, gdzie stale przebywali wyżsi generałowie SS, Gestapo i Wehrmachtu. Dłuższy okres czasu mieszkał tam gen. Blaskowitz. Niemcy wybudowali dwa dodatkowe pawilony, urządzając Spałę, jako sielankowy, o wyszukanym luksusie ośrodek. Brano też pod uwagę ewentualność urządzania tam kwatery dla Führera.

POCIĄGI PANCERNE, BUNKIER I LOTNISKO

3 klm. od Spały znajduje się leśnictwo „Konewka", obejmujące kilkaset hektarów lasu. Ukryty wśród wysokich sosnowych drzew, wznosi się tutaj żelbetonowy bunkier, pomalowany na kolor ochronny. Do jego wnętrza, które sprawia wrażenie niekończącego się tunelu, prowadzi bocznica kolejowa z Tomaszowa Mazowieckiego, długości ok. 12 klm. Na tym odcinku kursowały specjalne pociągi pancerne.

Poza główną bramą o szerokości 12 m. do podziemi bunkru prowadzi kilkanaście rozrzuconych wchodów. Wyschnięte na znacznej przestrzeni drzewa i krzewy wskazują, że musi istnieć cały system podziemnych korytarzy, ciągnących się po obu jego stronach.

W pobliżu znajdują się dwa budynki: elektrownia, która zaopatrywała bunkier w światło, oraz stacje pomp, doprowadzających wodę i filtrujących powietrze. Na płaskim dachu budynku elektrowni została położona gruba warstwa ziemi, z której wyrastają krzewy i młode drzewka.

Kilkaset metrów dalej znajduje się lotnisko polowe.

To wszystko, oraz urządzenie wnętrza bunkru zaopatrzonego w nowoczesne urządzenia techniczne wskazują, że miał on specjalne przeznaczenie.

CO MÓWI OKOLICZNA LUDNOŚĆ?

Według relacji mieszkańców Konewki i Spały, olbrzymi bunkier budowany był w latach 1940 i 1941.

Po napadzie Niemców na Związek Radziecki mieścił się tutaj przejściowo sztab główny armii, działający na froncie wschodnim.

Latem roku 1943 w lesie konewskim — miało najprawdopodobniej miejsce spotkanie Hitlera z Mussolinim. Szereg mieszkańców utrzymuje, że w roku 1944 mieściła się tutaj przez pewien czas kwatera główna Hitlera.

Zamach na niego dokonany w lipcu tego roku przez płk. Sztauffenberga miał być rzekomo dokonany w lesie konewskim, a nie — jak panuje powszechnie mniemanie, w Prusach Wschodnich.

Drzewa spalskiego lasu mogłyby zatem wiele powiedzieć o kulisach ub. wojny.

Wyrok w procesie Stutthofskim

Gdańsk (PAP). Na piątkowej rozprawie zabrali głos w „ostatnim słowie" oskarżeni. Większość z nich prosiła o łagodny wymiar kary, jedynie oskarżeni Preiss, Duzdal, Kowalski i Szopiński prosili o uniewinnienie.

Sąd po 8-godznnej naradzie wydał wyrok mocą którego oskarżeni: 1) Pauls ohan (oberscharfuehrer SS). 2) Reiter Josef (kapo), 3) Kozłowski Wacław (kapo), 4) Kraff Wanda (SS Frau), 5) Steinhof Gerda (SS Frau), 6) Becker Elizabeth (SS Frau), 7) Paradies Ewa (SS Frau), 8) Berkmann Jenny (SS Frau), 9) Szopiński Franciszek (kapo), 10) Kopczyński Tadeusz (izbowy), 11) Breidt Jan (oberkapo) — skazani zostali na śmierć.

Kowalski Kazimierz (izbowy) skazany został na trzy lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez okres trzech lat. Erna Beilhardt (SS Frau) skazana została na 5 lat więzienia i utratę prw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat pięć.

Jaki pan—taki kram

Niedoszły Lawrence francuskiego wywiadu

Człowiekiem, który chciał naśladować słynnego „asa" wywiadu angielskiego, płk. Lawrence'a, był późniejszy pułkownik Passy, młody Francuz, wysokiego wzrostu blondyn, o oczach małych i bez wyrazu. Postać jego nie zwracała uwagi, w mundurze chodził rzadko, najczęściej po cywilnemu, w meloniku zsuniętym z czoła.

W 1939 r. pod nazwiskiem M. Dewavrin był profesorem w szkole St.-Cyr. W tym czasie wybuchła słynna afera Cagoule i chociaż Dewavrin nie był członkiem spisku, pozostawał w kontakcie z oficerami, którzy do niego należeli. Wyjeżdża następnie do Niemiec w celach prowadzenia wywiadu.

W 1940 r., w randze kapitana ląduje wraz ze swoim pułkiem w Narwik, a po powrocie z Norwegii jedzie do Londynu, wezwany przez generała de Gaulle. Tam otrzymuje nominację na stanowisko szefa „Biura kontrwywiadu ruchu Oporu i Czynu" w Dakarze, dokąd przybywa pod pseudonimem „Passy". Nawiązując kontakt z ruchem oporu w kraju dobiera i szkoli odpowiednich kurierów i agentów, zaopatrując ich w fałszywe dowody osobiste. Zakłada laboratorium, instaluje krótkofalówki.

Lata 1940—1942 upływają na pracy przygotowawczej i wyczekiwaniu. Organizująca się w tym czasie partia wolnościowa ma na celu nietylko wywiad polityczny, lecz również docieranie do ośrodków przemysłowych i wszelkich przejawów życia wewnętrznego w państwach obcych.

Równocześnie mnożą się podobne organizacje we Francji. Nie łączą się one z dawnymi partiami, nawet między sobą różnią się pod względem orientacji politycznej; większość identyfikuje walkę z Niemcami z walką z faszyzmem, dążąc do ustroju demokratycznego w państwie.

Na wiosnę 1942 r. Passy, występujący wtedy pod pseudonimem „Arquebuse", otrzymuje po raz pierwszy rozkazy nie od władz angielskich, lecz francuskich. Dąży do zjednoczenia pod swoim wpływem wszystkich sił oporu francuskiego, lecz mu się to nie udaje, tak ze względu na rozbieżności wśród poszczególnych organizacyj, jak i wskutek braku zaufania, jakiego nie umiał w nich rozbudzić. Ma też wszędzie silnych przeciwników. Atakowany w Algierze przez partie lewicowe, w Paryżu — przez Pascala Copeau, Passy zajmuje stanowisko wyczekujące, wierząc w gwiazdę de Gaulle'a.

Tymczasem ukazują się pierwsze zwiastuny nadchodzącego zwycięstwa, w Paryżu organizuje się 80.000 Francuzów ze wszystkich warstw społecznych, niezależnie od przekonań politycznych.

Po uwolnieniu Paryża w 1944 r., Passy przyjeżdża do stolicy na krótko, instaluje swoje biuro w Auteuil i podczas gdy agenci jego wywiadu pracują, a jeszcze więcej się bawią, on sam znika. Jest w Ameryce Północnej i Południowej; ciągle jeszcze marzy o sławie Lawrence'a. Chce również jechać na Wschód, lecz Londyn odmawia mu wizy. Passy wraca do Paryża i wtedy można go było często widywać we „France Combattante" lub w sąsiednim klubie Ambasady Brytyjskiej. Czas upływa. — Protektor płk. Passy — de Gaulle odchodzi.. Na czele służby kontrwywiadu staje Henryk Ribiere republikanin, poseł socjalistyczny, który na wstępie zapowiada redukcję i oczyszczenie atmosfery politycznej. Passy zostaje zredukowany i wkrótce zapomniany. Przypomniano sobie o nim przed kilku tygodniami, aresztując go a następnie pozostawiając pod nadzorem policyjnym w Paryżu.

(Tol.)

Rezultaty walki z bandytyzmem

Organy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mogą poszczycić się szeregiem sukcesów w walce z wszelkiego rodzaju przejawami bandytyzmu w Polsce.

Podajemy poniżej kilka wypadków w których dzięki energicznej akcji prowincjonalnych funkcjonariuszów UB udało się zniszczyć pokaźne nie jednokrotnie grupy bandyckie.

Między Nowym Targiem a Kosianką zostało zamordowanych w samochodzie 6 osób: Wycek Zygmunt, prac. Urz. Bezp., Jahiman Rut lat 22 zam. w Krakowie, Hersz Ludwig lat 25 zam. w Nowym Targu, Radziejów zam. w Krakowie, Hinrenburg zam. Nowy Targ i jedna osoba o nazwisku nieznanym. Grupa Operacyjna Pow. Urzędu Bezp. Publicznego udała się niezwłocznie na miejsce zbrodni, gdzie stoczyła bój z 30 bandytami. Zatrzymano 4 bandytów, straty własne dwóch rannych.

W woj. Wrocław pow. Żuraw organy Bezpieczeństwa zlikwidowały grupę bandycką składającą się z 8 ludzi, którzy zajmowali się napadami rabunkowymi na fabryki włókiennicze, gdzie zrabowali materiałów wartości około 1 miliona zł. Większość materiałów została im zabrana.

Dnia 19. IV. banda w sile 50 osób obrabowała pociąg towarowy na linii Gdynia—Herby, rabując paczki UNRRA przeznaczone dla Łodzi, po czym załadowawszy łupy na samochód ciężarowy udali się w kierunku Tucholi. W pościgu za bandą wzięli udział funkcjonariusze UBP oraz Milicja Obywatelska.

Pow. Urząd Bezp. Publ. Kraków przeprowadził akcję likwidacyjną jednego oddziału NSZ w pow. Siewieckim. W wyniku akcji zostało ujętych 8 bandytów wraz z dowódcą Dziedzicem Władysławem ps. „Waldemar". Wszyscy bandyci byli ubrani w mundury angielskie ze znakiem „NSZ" na lewym ramieniu. Skonfiskowano 11 sztuk broni ręcznej.

Posterunek M. O. Jabłonna w woj. Poznańskim otrzymał meldunek o pobycie bandy na terenie miejscowości Olinek gm. Jabłonna. Natychmiastowy pościg funkcjonariuszy MO UB przy współudziale 16 żołnierzy Wojsk Polskich 17 pp. dał wynik następujący: zabito bandytów 5, złapano 4. Zdobyto broni maszynowej 6 sztuk. Jeden żołnierz został ranny.

Listy z Ameryki

Gdańsk (SAP) Do Urzędu Pocztowego w Gdańsku i Gdyni przybyło dotąd drogą morską z Ameryki ponad 600 tys. listów — w tym około 100.000 poleconych.

Ponadto listy przybywają drogą lotniczą do Urzędu Poczt. Warszawa 2.

Listy nie są cenzurowane

Książki o latach pogardy

Emil Zola wstrząśnięty nędzą robotników francuskich napisał najsłynniejszą swoją powieść »Germinal«. Wówczas dopiero świat dowiedział się jak cierpią ludzie.

»Dymy nad Birkenau« Seweryny Szmaglewskiej odsłaniają przed spokojnie wegetującym człowiekiem piekło, o którym właściwie wiedział, o którym szeptał ze zgrozą: — Oświęcim — mój brat. Oświęcim — mój mąż. Oświęcim — nasze matki i siostry — jednak którego potwornej rzeczywistości nie podobna było poznać ze zdawkowych zdań więźniów obozów koncentracyjnych i z jeszcze straszniejszego milczenia.

Tysiące więźniów różnych obozów, resztki z milionów pomordowanych załamało się psychicznie i fizycznie. Podkreślić należy podstawę autorki, która przeszła przez mękę wegetacji obozowej i wyniosła stamtąd wiarę w życie, w jutro. Książka tchnie prawdziwie kobiecym odczuciem bólu i nędzy, a mimo to nie napawa nienawiścią. Na potworności i anomalie reaguje się wraz z autorką pewnego rodzaju wiedzą, pewnością że zwyciężyć musi człowieczeństwo.

Książka Szmaglewskiej w żadnym wypadku nie jest powieścią, nie jest też, jak uważa się powszechnie, reportażem. Szmaglewska, nie mając żadnych pretensji literackich, stworzyła nowy typ prozy. Nazwać jej jeszcze nie umiemy. Najbliższy może tej książce, wzruszającej potęgą umiłowania życia i wolności byłby... scenariusz »piekła obłąkanych« — filmu, którego nie będzie w stanie odtworzyć nigdy nikt..., chyba następna wojna i następne obozy koncentracyjne.

W tok bezimiennego ukazywania walki o jutro wplata autorka czyjeś nazwisko: nieznane dotąd, a teraz bliskie; może to twoja siostra, nie, nie siostra to dzielna Monika — Polka, [illegible] Birkenau, to Zofia Sikor. [illegible] Czarnecka, kurator [illegible] w Warszawie, pracowita, uczynna dla więźniów.

A tam, słyszysz, szumią jeszcze trzciny oświęcimskich stawów pieśń pięknej Greczynki — Alegri. Nie, nie wróciła do swojej ojczyzny! Zginęła. Pochłonęło ją krematorium.

Wstrząsając mocno, nie jest jednak Szmaglewska sentymentalna. Ludzie, których wspomina — Numery, nie są martwe, chociaż paradoksem byłoby twierdzić, że... żyją. Walka o jutro, tęsknota za wolnością i ludzkie »chcę, a więc będę« jest jednym z najliczniejszych nurtów przepływających przez dni męki — stronice tej książki.

Jako dokument »Dymy nad Birkenau« są jeszcze z jednego punktu widzenia ważne dla całej słowiańszczyzny. Utarł się bowiem za granicą sąd o Słowianach, który scharakteryzowany jest frazesem »dusza słowiańska«, co ma oznaczać wszystko sentymentalne, płytkie, nieistotne, nieproduktywne.

Wojna i obozy pokazały, lub winne były pokazać światu, że twarda praca, walka o życie, o świat realny jutrzejszego »bytu« jest także naszą słowiańską »duszą«. Szmaglewska podkreśliła i te cechy.

* * *

»Będziemy jeszcze bardziej znienawidzeni, bo będziemy swobodnie chodzić po ulicach, wrócimy do swoich mieszkań i zajęć, odzyskamy swoje prawa«.

Nowele Jerzego Andrzejewskiego zebrane w tomie »Noc« narzucają czytelnikowi cały szereg problemów, których nie podobna ominąć, ani też przemilczeć w sobie. Nie znaczy to, żeby autor »Ładu serca« moralizował.

Andrzejewski stawia przed nami kwestie bolesne nieraz, uderzające w nasze człowieczeństwo, w naszą dumę narodową. Nie on stwarza problemy, on tylko podpatruje życie i zamyka je w doskonale skończonym kształcie zdarzenia.

Nie będę mówił o klasycznej pełni jego stylu, Andrzejewski wytworzył już pewnego rodzaju »Szkołę« budowy i przejrzystości zdania i fabuły, oraz beznamiętnej, bezosobowej dalekości twórcy od jego dzieła.

Zajmę się tym, co wydaje mi się w idei przewodniej noweli najcharakterystyczniejsze, co jest solą dzieł typu, w których autentyzm zdarzeń nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Zacznę od noweli zatytułowanej »Wielki Tydzień«. Cytat początkowy wzięty jest właśnie z tej noweli, w której najostrzej zarysowują się konflikty zachodzące między grupami ludzi na tle jednej narodowości i dwu ras: aryjskiej i semickiej.

»Będziemy jeszcze bardziej znienawidzeni« — te gorzkie słowa mówi inteligent-Żydówka do swoich przyjaciół aryjczyków w czasie, gdy płonie warszawskie ghetto. Jedna z osób pociesza ją katolicką »nadzieją«... — ten drugi świat...

A tymczasem przedstawiciel najgorszej części naszego społeczeństwa, w biurze budowlanym, tuż pod murami płonącego i walczącego ghetta recytuje: — »Gdyby nie zrobił tego Hitler, musielibyśmy po wojnie my sami zabrać się do likwidacji Żydów«.

Problem człowieka: Polaka i Żyda, obywateli jednego państwa bywa przemilczany przeważnie. Nawet w rozprawach z samym sobą nie chcemy go poruszać. Jasne i odważne postawienie tej kwestii przez Andrzejewskiego powinno być ostrzeżeniem dla tych, którzy pod wpływem Oenerowskiej propagandy sądzili błędnie, że wszystko zło — to Żydzi. Ale Andrzejewski nie moralizuje. Przesuwa przed czytelnikiem fakty: odczłowieczenia — to Oenerowiec Zalewski, głupoty i nieuświadomienia — Piotrowska, płytkiego liberalizmu — Malecki, i wreszcie człowieczeństwa pojętego najszerzej w świetle uchwyconej postaci młodszego brata Maleckiego — Julka partyzanta.

Julek jest motorem akcji pomocy dla walczących w ghetto Żydów. Wie, że idzie na śmierć. — »Nie myśl — mówi, że my to robimy, aby okupić różne winy i zbrodnie naszych rodaków! Żadnego poświęcenia się, to nie dla nas!... Tam giną ludzie, którzy walczą o to samo, o co i my walczymy. O wolność! O przyszłość! Więc ktoś z nas musi być przy nich, to jasne, nie? Zwykła solidarność, nic więcej«.

»Apel«, nowela obozowa jest najmocniej wstrząsająca spośród nowel zebranych w tomie »Noc«. Jest jedną z rzech, lub dwu najlepszych, jakie ukazały się od dnia Wolności.

I jeżeli Seweryna Szmaglewska jest genialną biografką życia obozowego, to o Jerzym Andrzejewskim należałoby powiedzieć, że jest w noweli »Apel« wizjonerem charakterów ludzkich.

Szmaglewską i Andrzejewskiego zbliża jedno wspólne podłoże twórcze. Jest nim umiłowanie i uszanowanie wolności i człowieka.

Różny natomiast jest styl: u Szmaglewskiej prosty, styl mowy potocznej z wyjątkami, gdy na przykład mówi o jednej osobie, gdy nie opowiada, u Andrzejewskiego skończenie doskonały. Nawet skróty zamykają się u niego w kształty, w pełnię.

Dwie wspaniałe książki o gorzkich i trudnych czasach, o czasach wielkiej pogardy.

(ts)

Skamandrytom

W pył się obróci Polska — Mesjasz Samozwańczy.

Dynamitu! Gaśnicami! Wysadźmy w powietrze
Panteony wawelskie i Skałki męczeństwo.
Nikt ich nie zburzył nie zdołał, więc trzeba raz jeszcze
ogniem w aurze zapisać: wszeteczeństwu przekleństwo.
Palce w lont rozżagwijmy, a dusze w pochodnie
Entuzjazmu! Rozwagi! Łoskotu i Łuny!
Wiatry wiejcą na pomoc zachodnie i wschodnie,
niechaj pożar na popiół zetrze święte truiny!
A my hymn zaśpiewajmy podpalaczy — bardów
kiedy ogień przez hostie świątyń będzie tańczył
(hymn splątany z echami pionierskich oskardów)
»W pył obróci się Polska — Mesjasz Samozwańczy!

STEFAN KRZYSZTOFORSKI.

Z kroniki kulturalnej

GDYNIA. Z inicjatywy Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej na Wybrzeżu pod egidą konsula francuskiego [illegible] Deltour odbył się w sali Miejskiej Szkoły Muzycznej w Gdyni koncert poświęcony muzyce francuskiej i polskiej. Program zawierał utwory Chopina, Debussy'ego, Ravela i in. Wykonawcami byli: pianista prof. S. Lewiński, uczeń francuskiego prof. [illegible]'a oraz pieśniarka Anna Bo[illegible]re.

WROCŁAW. W dniach 9—10 czerwca [illegible] odbędzie się we Wrocławiu pod protektoratem ministra Oświaty pierwszy ogólnopolski zjazd [illegible]

Zjazd zostanie otwarty dnia 9. VI., poczym odbędą się wykłady, dotyczące zagadnień [illegible]graficznych Śląska. W dniu 10. VI. odbywać się będą obrady w sekcjach: naukowej, terminologicznej i dydaktycznej oraz Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Geograficznego. W dniach 11 i 12 uczestnicy zjazdu udadzą się na wycieczkę naukową do Wałbrzycha i w Karkonosze. Zjazd, który zyskał poparcie Min. Oświaty oraz min. Ziem Odzyskanych, będzie miał niewątpliwie wielkie znaczenie naukowe i propagandowe, a jednocześnie pozwoli na załatwienie ważnych spraw organizacyjnych, terminologicznych i dydaktycznych, związanych z realizowaniem reformy szkolnej.

TORUŃ. W Toruniu reaktywowano Koło Śpiewacze „Lutnia". Koło mianowało swym członkiem honorowym prezesa Pomorskiego Okręgu Śpiewaczego ob. Marcelego Kadleca za zasługi położone na niwie śpiewactwa. Sztandar „Lutni" z 1912 r. ukrył przed okiem gestapo fryzjer Kazimierz Szulc, a cenną bibliotekę i zbiór nut polskich przechował dyrygent L. Rutkowski.

KATOWICE. Po 70-letniej przerwie chóry śląskie organizują znów we wszystkich okręgach swe doroczne zjazdy, które w ciągu ostatnich 35 lat przyczyniły się ogromnie do rozwoju pieśni i rozpowszechnienia polskiej kultury muzycznej na Śląsku. W pierwszą niedzielę czerwca odbędą się pierwsze dwa zjazdy. Okręg katowicki ze swymi zespołami śpiewaczymi popisywać się będzie w Wełnowcu, okręg wodzisławski natomiast [illegible] w Obszarach.

WARSZAWA. W dniu 31 bm. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki uroczystość dekorowania kilkunastu pracowników Ministerstwa medalem Zwycięstwa i Wolności. Aktu dekoracji dokonał minister Kultury i Sztuki W. Kowalski.

Nina Benzel

Małżeństwo

(Opowiadanie)

Mąż pracował w TURze, a żona miała budkę z wodą sodową na rynku pod Sukiennicami. Wracała do domu wieczorem, półżywa ze zmęczenia, zgrzana, brudna i głodna. Marzyła o czystym i chłodnym pokoju, o posiłku, który poda ktoś troskliwy, o wygodnym tapczanie. Ale zaśmiecony niedopałkami pokój był pusty od dymu, a na tapczanie leżał mąż i zanim zdążyła wyjąć klucze z zatrzasku, krzyczał z daleka.

— Kiciu! Kolacja. Kiciu podaj zapałki. Kiciu! wszystkie skarpetki są dziurawe. Kiciu! Kiciu!

— Nazywam się Maria — wybuchnęła wreszcie któregoś wieczora — A w ogóle mam cię po dziurki od nosa. Nie obiecywałam sobie wprawdzie wiele — mówiła z pasją — ale liczyłam przynajmniej, że to będzie miło mieć inteligentnego męża. Taki mądry! Taki interesujący! Taki intelektualista! No i mam teraz za swoje. Albo cię nie ma w domu, albo leżysz na tapczanie i mlekiem dłubiesz w osie. A ja nie tylko muszę walczyć za nas oboje, o dach nad głową o jedzenie, o ubranie, ale jeszcze pamiętać, abyś w porę napisał referat, żeś nie spóźnił się na zebranie i żeś przedtem umył uszy, ty... intelektualisto!

Mąż podniósł oczy znad stronic książki i z niesmakiem pokręcił głową.

— Nie znoszę histerii — westchnął. Była to ostatnia kropla goryczy.

— Nie znosisz? — krzyknęła — a ciebie nie znoszę. Wiesz? Twojego lenistwa, twojego niechlujstwa, twojego nierobstwa — głos wznosił się crescendo.

— Ciszej, ciszej — mruknął.

Wyraz niesmaku na jego twarzy pogłębił się znacznie.

— Ale najbardziej nie znoszę w tobie tego zadowolenia z siebie. Tej niezachwianej pewności, że jesteś ode mnie czymś wyższym.

Mąż machnął pogardliwie ręką i przewrócił stronicę.

— Nie będziesz teraz czytać — wyrwała mu książkę i cisnęła w kąt pokoju. — Masz słuchać, kiedy do ciebie mówię. A powiem ci rzecz nie byle jaką: że ja ciebie *lekceważę*. Wiesz?! No bo cóż ja z ciebie mam. Nic! Nic! Nic! Ani w walce o byt, bo jesteś niedołęgą, ani w stosunkach towarzyskich, bo eleganckich [illegible] mych odstraszasz poglądami, ani nawet w pożyciu małżeńskim, bo poltyka ciebie wycieńcza.

Roześmiała się zjadliwie, patrząc mu prosto w twarz oczyma zwężonymi ze złości.

Mąż poczuł się nieswojo. Pewna racja kryła się w słowach żony. Ale ostatecznie — czy on był temu winien? Czy można czynić go odpowiedzialnym za to, że w czasie okupacji mężczyzna nie mógł się ruszyć bez narażenia życia i że to żona właśnie musiała handlem utrzymywać ich oboje. A że teraz pensja jego jest nieproporcjonalnie mała w stosunku do drożyzny i że żona jak dawniej musi o wszystko troszczyć się i starać — czy to jest jego wina?

Nie, to nie była jego wina, ale mimo to czuł lekki niepokój.

— Widzisz, Kiciu — zaczął pojednawczo — gdybyś znała się bodaj [illegible]

[illegible]

— [illegible] tu nie wygłaszaj referatów. — przerwała z pasją.

— Do[illegible] — zgodził się — Już [illegible] tylko wytłumaczyć, że [illegible] sytuacja jest po prostu [illegible] wojny, pojmujesz [illegible] z czasem, tak jak [illegible] rhei! — wes[illegible] i [illegible] w tym [illegible] żal. — Panta [illegible] — Czy rozumiesz [illegible]

— Za[illegible] tyle łacinę — wybuchnęła [illegible]

Mąż [illegible] śmiechem, zaśmiewał się do łez.

— Co za głuptas, och, co za głuptas — pow[illegible]c oczy.

Śmiech przywrócił mu zachwianą na moment równowagę wewnętrzną. Ujął żonę pod brodę dwoma palcami i [illegible] podniósł jej głowę. Był to gest władczy.

— I ty mnie lekceważysz? — zapytał z po[illegible]em. — [illegible] mi książkę — polecił.

S[illegible] wykonała rozkaz.

[illegible] się wygodnie na tapczanie, za[illegible] i [illegible] rosa i zatonął w lekturze. Żona popłakiwała w [illegible]

J. B. S. Haldane

Przed czym stoi współczesność

W pierwszych dniach maja br. ukazał się w londyńskim tygodniku »The Listener« (wydawanym przez B. B. C. — Związek Radiofonizacji Brytyjskiej) artykuł Haldane'a, który poniżej tłumaczymy. Haldane jest nietylko światowej sławy biologiem, ale interesuje się także wszelkiemi dziedzinami kultury, zarówno ściśle naukowej, jak i stosowanej. Dzięki jego inicjatywie zostało zawiązane towarzystwo wydawnicze »To-day and to-morrow« (Dziś i jutro), które drukowało broszury na temat »O ile nauka może poprawić sytuację społeczno-ekonomiczną na świecie?«

Artykuł poniższy jest charakterem swym zbliżony do wspomnianych broszur. Mówi o zagadnieniu postępu. W nauce i w cywilizacji. I co najbardziej zaciekawi czytelnika: wyraża opinię jednego z najwybitniejszych naukowców, co do ostatnio zaszłych przekształceń społecznych w Anglii, a pośrednio i na kontynencie.

I.

Wszyscy ludzie we wszystkich epokach musieli w jakiś sposób rozwiązać zagadnienie swej współczesności. Jaka jest obecna współczesność?

Koestler, który o tym niedawno pisał powiedział, że »okrucieństwo działa podobnie jak arszenik... a my dzisiaj wszyscy cierpimy na zatrucie moralnym arszenikiem«. Wydaje mi się to nonsensem. Gdyby tak było naprawdę, silni mężczyźni wypychaliby kobiety i dzieci z »ogonków«, morderstwa na ulicach Londynu byłyby tak częste, jak w filmach z Dzikiego Zachodu i demonstracje na Trafalgar Square występujące za zniesieniem systemu zaopatrywania Niemiec w żywność, zmusiłyby rząd do ustępstwa. Według Koestlera i jemu podobnych *niema moralności bez religii*. Lecz nie jest tak źle.

Jest jednak niedobrze i rzeczywiście mamy do rozstrzygnięcia pewne moralne problemy, które wydają się ponad nasze siły. Powód tego bardzo prosty. Od r. 1846 po dzień dzisiejszy dokonały się większe zmiany w zakresie produkcji, niż w czasie zawartym od Narodzenia Chrystusa, aż po r. 1846. Zmiany te dokonały się na całym świecie. Wprawdzie gdzieindziej były one głębsze niż u nas, gdyż Anglia z górą 100 lat temu przeszła rewolucję przemysłową, podczas gdy inne państwa zaledwie się do niej przygotowywały. Nic dziwnego, że obecne zmiany na kontynencie przerażają nas, lecz sądzę, że jesteśmy szczęśliwsi od naszych dziadków. Różnica polega na tym, że czujemy się mniej bezpieczni.

Zastosowanie nauki do życia praktycznego dokonało wiele zmian. Lecz zastosowanie to niekoniecznie czyni ludzi szczęśliwszymi, zdrowszymi i bogatszymi. Czyni ich wyłącznie *silniejszymi*.

Znając prawo dziedziczności potrafią wyhodować zdrowsze niż przeciętne okazy roślinne, niż zwierzęce. Te same środki, które służyły do burzenia Londynu można teraz zużytkować do jego odbudowy. Nauka ma to do siebie, *że jeśli prowadzi do zła, to do tak wielkiego*, że w końcu trzeba je *zastąpić dobrem*.

Trzysta lat temu, każdy kto poczuł się obrażony, chodził z wyciągniętą szpadą gotów natychmiast zabijać. Dzisiaj nie chodzimy z automatycznym rewolwerem, lub z wiązką granatów. Pozostawiliśmy tę zabawę dzieciom, gdyż dorośli wynaleźli lepsze maszyny do masowego uśmiercania.

Nie rozprawialiśmy nigdy o *etyce międzynarodowej*, tak samo, jak o niektórych sprawach społecznych. I dlatego poznaliśmy w czasie ostatniej wojny latające fortece, rakiety, bomby burzące, *a poznamy bomby atomowe, jeśli nie zmienimy swego postępowania.*

Wojna była dla nas przyjemnością w w. XIX-tym kiedy Jolly Jack bombardował chińskie porty a Tommy przeprowadzał natarcia na afrykańską wieś, by zdobyć nowy rynek zbytu.

Nie jest tak przyjemnie w wieku XX-tym, *i to bardzo dobrze*. Gdyż nauka albo nas uczyni naprawdę lepszymi, albo nas zabije. Każdy wie, że uniknęlibyśmy wojny ostatniej, gdyby Anglia dotrzymała obietnic złożonych Lidze Narodów.

Za niedotrzymanie przyrzeczeń Opatrzność zawsze karze gentlemanów.

II.

Zatem teraźniejszość wymaga, byśmy porzucili moralność naszych dziadków. Musimy być lepsi od nich, gdyż żyjemy w czasach, w których masowe czynienie zła jest dużo łatwiejsze. Zło to jest w gruncie rzeczy *natury ekonomicznej* i nie naprawią go wysiłki indywidualne, lecz *kolektywne planowanie*.

N. p. bezrobocie jest przyczyną wojny, gdyż zmusza do walki o rynki zbytu lub surowców. Hitler rozwiązał przez wojnę problem niemieckiego bezrobocia. Lecz prócz hitleryzmu jest drugi środek: *socjalizm*. W Z. S. R. R. od r. 1931 nie ma bezrobocia. *Socjalizm jest jedynym rozwiązaniem*. Innego nie ma. Nie poprawi on ludzi automatycznie z miejsca, ale uniemożliwia zarówno krzywdę ze strony jednostki, jak i ze strony zbiorowości. Oczywiście jak każda zmiana społeczna rodzi on nowe trudności.

III.

Koestler uznaje moralność, lecz źle ją określa. Uważa, że »w postępie ludzkiego umysłu maszynizm stanowi siłę popędową, a moralność jest hamulcem«. Moralność, według niego jest przeszkodą w postępie, a zatym postęp jest *złem*.

Ja zaś sądzę, że *moralność stanowi o postępie*; że gdybyśmy prowadzili inną politykę przed wojną, uniknęlibyśmy jej napewno.

Moraliści twierdzili zawsze, że ludzie syci powinni nakarmić głodnych. Powinność ta podczas wojny stała się *faktem* (rozdział żywności) i to faktem o kolorach politycznych. Myślę, że jest coś wspólnego między moralnością negatywną Koestlera (która mówi »Nie powinieneś!) a moralnością pozytywną, która według mnie jest czynnikiem postępu.

W związku z rozwojem techniki na świecie *moralność zbiorowa stała się dużo ważniejszą od indywidualnej.*

Teraz odpowiem na parę pytań zasadniczych. »Czy nasze kłopoty nie wynikają ze specjalizacji nauki? — i czy nauka jest tak powikłana, że trudno ją w całości zrozumieć?

Sądzę, że

1) możliwym jest zdobycie wszechstronnej wiedzy, jeśli się ją zdobywa od młodych lat, oraz że

2) cierpimy na nadmiar specjalistów. Jest to następstwem faktu (który — jak pewni ludzie obawiają się — grozi socjalistycznemu państwu w

(Dalszy ciąg na str. 7).

Przed laty

49 lat temu, w dniu 1 maja wypisywano zawołania: Niech żyje 8-godzinny dzień pracy! Niech żyje równe i powszechne prawo wyborcze!

W warunkach okupacji austriackiej, pod prasowym stemplem „Naprzód", jako organ krakowskich socjalistów miał odwagę rzucać hasło międzynarodowego braterstwa proletariatu, hasło walki z nędzą i wyzyskiem, walki o niepodległość ludu polskiego, o socjalizm.

Nr. 17. Kraków, Czwartek 29 Kwietnia 1897. Rocznik VI.

NAPRZÓD

Czasopismo polityczne i społeczne. — Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi co tydzień w każdy czwartek

Niech żyje 1 Maja!



Niech żyje pierwszy Maja!

Niech żyje 8 godzinny dzień pracy!
Niech żyje równe i powszechne prawo wyborcze!

NASI POSŁOWIE.

MYŚL SPOŁECZNA

ROK I. Kraków, dnia 2 czerwca 1946 r. NR. 4

Ruchy społeczne jako ogniska naukowych badań społecznych

Na obszarze 8-milionowego New-Yorku pracuje ponad 300 tysięcy krawców, zrzeszonych w ogólny związek pracowników igły. Związek ten posiada własny departament *badań społecznych*, głównie, rzecz jasna badań nad *warunkami pracy i płac* robotników. Ruch zawodowy już od dawna, i to nie tylko w New-Yorku, ale wszędzie, tworzy dla swoich potrzeb odpowiednie placówki badawcze w zakresie nauk społecznych.

Również ruch spółdzielczy szuka wskazań i sprawdzianów dla praktyki *w naukowych ośrodkach spółdzielczych*. Mieliśmy przed wojną Towarzystwo Kooperatystów, a następnie specjalny Spółdzielczy Instytut Naukowy w Warszawie, na czele którego stał b. Prezydent Państwa, Stanisław Wojciechowski.

Idąc w te same ślady *ubezpieczenia społeczne*, kosztem poważnych sum, utworzyły około r. 1930 Instytut Spraw Społecznych, który szczególnie wiele poświęcał uwagi sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy. Warto przypomnieć, że w tym właśnie Instytucie m. in. opracowana została przez młodego, lecz utalentowanego socjologa Dra Ichheisera, krytyka psychotechnicznych poradni zawodowych, do których zawodowy ruch robotniczy zawsze odnosił się z dużą nieufnością. Dr. Ichheiser, opierając się na zdobyczach nowoczesnej psychologii społecznej, wykazał niecelowość stosowanych przez poradnie testów inteligencji i sprawności u młodzieży i dorosłych robotników, ich wadliwość naukową i wpłynął w ten sposób na zmianę opinii, łudzonej dotąd pozorami skomplikowanych a kosztownych aparatów i urządzeń technicznych w poradniach psychotechnicznych.

Nie o to chodzi, ażeby opisywać tu szczegółowo pracę i działalność takich czy innych placówek badawczych, chodzi raczej o wysunięcie postulatu, popartego przykładami, że badania w zakresie nauk społecznych mają tylko wówczas sens, jeśli wyrastają z potrzeb społecznych i jeśli są ściśle związane z określonymi ruchami i prądami społecznymi. Wszelkie próby tworzenia warsztatów naukowych z dziedziny wiedzy społecznej w oderwaniu od określonego nurtu życia społecznego zawodziły i po zmarnowaniu funduszów, grzęzły na mieliźnie. Przykładem może być *Instytut Socjologiczny* w Poznaniu. Powołał go uczony światowej sławy, sam wybitny teoretyk socjologii, Florian Znaniecki. Zdołał skupić duże, jak na stosunki polskie, grono słuchaczy i wychować szereg dzisiaj już poważnych uczonych. Ale prace i wydawnictwa tego Instytutu, nie powiązanego właściwie z jakimś konkretnym odcinkiem życia społecznego, pozbawione szerszej myśli społecznej, szczególnie w reakcyjnej atmosferze przedwojennego Poznania, nie dały właściwie nic pozytywnego dla praktyki społecznej. A wiedza, nie tylko przyrodnicza, lecz i społeczna winna służyć życiu, kształtować je tak, ażeby ludziom lepiej było żyć.

Mogły się minione wieki obywać bez badań społecznych, tak właśnie pojętych, ale w czasach najnowszych, gdy cywilizacja staje się coraz bardziej złożoną i skomplikowaną, trudno jest działać bez wskazań nauki. Polityka, zwłaszcza oświatowa, młodzieżowa, organizowanie szkolnictwa, spółdzielczość, opieka społeczna, samorząd, każdy z tych odcinków tak obecnie skomplikowanego życia społecznego, wymaga własnych warsztatów i laboratoriów społecznoznawczych.

Niewątpliwie inaczej wyglądałaby nasza prasa codzienna, gdybyśmy mieli odpowiednio zorganizowany badawczy instytut *prasoznawczy*, któryby opierał się na najnowszych zdobyczach wiedzy dziennikarskiej i na systematycznym opracowywaniu krajowych pism codziennych, mógł, przy pomocy odpowiednich publikacji, ustalać te rażące błędy, jakie popełnia nasza prasa codzienna w okresie powojennym.

Ale czyż na odcinku młodzieżowym jest inaczej? Nowoczesnemu społeczeństwu nie opłaca się n i e utrzymywać placówek badań społecznych, za drogo bowiem to kosztuje. A już z pewnością nie może sobie na to pozwolić zbiedzona wojną Polska. Ze skarbu Państwa i w ogóle ze źródeł publicznych płyną olbrzymie sumy na różne cele społeczne. Nie jest to ważne, czy formalnie wszystkie kwity są w porządku, lecz to, czy wydatkowane sumy zostałe użyte w myśl wskazań doradców naukowych i czy osiągnięte, dzięki poczynionym wydatkom wyniki pracy zostały poddane kontroli naukowej. Jeśli tego niema, zachodzi obawa, że całość wydatkowanych sum, mimo zachowania wszystkich ustawowych formalności, została, biorąc rzecz społecznie, zmarnowana. Kosztowne »Instytuty badań opinii publicznej i podobne instytuty socjologiczne jak np. Królewski Instytut spraw międzynarodowych w Anglii, Międzynarodowy Komitet dla badań zagadnień Europy ltd., zapoczątkowane w Ameryce, rozwijają się coraz bardziej również w Europie, stając się ważnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji w sprawach politycznych przez rządy państw. Ale na to mogą sobie pozwolić kraje bogate i to nie tylko w środki materialne, lecz i w odpowiednio wyszkolone mózgi. My mamy wymagania skromniejsze, chcielibyśmy widzieć zapoczątkowane prace naukowo-badawcze *odcinkowe*, pozostawiając na razie na uboczu dużo trudniejsze badanie zagadnień ogólnej struktury, ustroju, polityki itp.

Popularne hasło wieku oświecenia brzmiało »wiedza to potęga«. Jest ona nią rzeczywiście. Jeśli obecna demokracja chce stać się realnym czynnikiem kształtowania życia, a nie tylko fasadą zewnętrzną, musi ona sprząc się z nowoczesną wiedzą społeczną, która może jej zapewnić przewagę duchową nad siłami reakcji i ciemnoty. Słowem musi ona nawiązać do tradycji naszej epoki *pozytywizmu* i pracy organicznej, w której nauki społeczne osiągnęły w Polsce stosunkowo wysoki poziom, wychowały pokolenie 1905 roku, roku wspaniałej epopei społecznego i narodowego zrywu w Polsce, oraz kadry tych, którzy stali się później budowniczymi demokracji po pierwszej wojnie światowej w latach 1918—1920.

(ARTUR BARDACH)

Tow. Premier — młodzieży

(PAP) Premier Osóbka-Morawski ufundował dotacje w wysok. 100 tys. złotych na drugą z kolei stołówkę dla studentów krakowskich wydziałów politechnicznych. Stołówka ta przeznaczona jest dla słuchaczy, uczęszczających na wykłady w obrębie t. zw. Oleandrów. W jej uroczystym uruchomieniu wzięli udział: rektor Akademii Górniczej — prof. W. Goetel, rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Pronaszko, delegaci organizacji młodzieżowych oraz liczna rzesza studentów z Zarządem Bratniej Pomocy na czele.

Stypendia miejskie

Komisja oświatowa na miasto Kraków wyznaczyła stawki stypendialne dla niezamożnych a uzdolnionych uczniów szkół powszechnych, a mianowicie 249 stypendiów po 800 zł. dla szkół średnich 64 stypendia do 750 zł.

Z kroniki spółdzielczej

SZKOLNICTWO SPÓŁDZIELCZE

W szkołach spółdzielczych w Polsce kształci się ponad 3 tysiące młodzieży. Istnieje 5 gimnazjów i 16 liceów spółdzielczych oraz 62 roczne szkoły przysposobienia spółdzielczego pierwszego i drugiego stopnia. — Po roku studiów w szkole I-go stopnia i rocznej praktyce spółdzielczej uczeń może być przyjęty do szkoły 2-go stopnia, która szkoli odpowiedzialnych pracowników, nadających się na kierownicze stanowiska. — Również w wyższym szkolnictwie stworzono dla spółdzielców warunki dla studiów. **Uruchomiono 3-letnie studium spółdzielcze przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, 3-letnie studium przy wyższej szkole gospodarstwa wiejskiego w Łodzi** — oraz jednoroczne studium przy Szkole Głównej Handlowej w Łodzi. Poza tym prowadzi się wykłady o spółdzielczości na uniwersytetach w Warszwie, Poznaniu i Łodzi, jak również na studium zagadnień społecznych i gospodarczych wsi w Lublinie, Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie.

POWSTAJE POLSKA LITERATURA SPÓŁDZIELCZA

Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Rewizyjnego Spółdzielni w Łodzi rozpoczął planową pracę nad przygotowaniem literatury spółdzielczej dla gimnzjów i liceów spółdzielczych, dla słuchaczy nauk spółdzielczych na wyższych uczelniach, oraz dla uczestników kursów wiedzy spółdzielczej. Spółdzielczość wykłada się zarówno w szkołach średnich jak i wyższych, potrzebna jest poza tym literatura spółdzielcza dla wygłaszających odczyty i pogadanki na temat spółdzielczości a książek brak zupełnie. Na specjalnej konferencji w Łodzi z udziałem przedstawicieli nauki opracowano plan wydania książek z zakresu ekonomii spółdzielczej, socjologii, historii i polityki spółdzielczej. O wynikach tej akcji, tak ważnej jeśli chodzi o rozwój myśli spółdzielczej w Polsce, — będziemy czytelników naszej kolumny informowali w miarę ukazywania się odpowiednich wydawnictw.

Problemy

A. SALTER. NOWA DEMOKRACJA. (»CO PISZE ANGLIA?« KWIECIEŃ 1946)

Aby stworzyć prawdziwą demokrację — stwierdza Salter, wicedyrektor »Unrra« — potrzeba czegoś więcej, niż powszechnego prawa głosu. Kartki wyborcze, o ile nie są wyrazem wyrobienia politycznego, są wodą na młyn politycznych graczy., przede wszystkim zaś tych, którzy mają dyktatorskie zachcianki. Skuteczność powszechnego prawa głosu jest obecnie w Anglii dlatego tak duża, że mamy za sobą 75 lat powszechnego nauczania, postępu w działalności olbrzymiej liczby samorzutnie wyrosłych stowarzyszeń i w związku z tym rozwoju wiedzy o tym, co to jest demokracja.

Nowe warstwy uzyskały prawa wyborcze dopiero wówczas, gdy stały się politycznie uświadomione i zdobyły odpowiednie polityczne wpływy. Istotą *politycznej* demokracji angielskiej jest to, że biorą w niej czynny udział ludzie, którzy zdobyli uprzednio odpowiednie przygotowanie i doświadczenie na terenie instytucji *społecznych*. To właśnie odróżnia *rzeczywistą* demokrację angielską od demokracji *papierowych*, jaką była na przykład republika wejmarska w Niemczech w r. 1919, która okazała się tylko demokracją dla sił antydemokratycznych, za nią się ukrywających.

Do tej pory kamieniem węgielnym postępu i demokracji angielskiej jest raczej *wolność i panowanie prawa*, aniżeli równość. Być jednak może — pisze Salter w zakończeniu — że taki rozwój demokracji był możliwy tylko na wyspie, która w ciągu 900 lat nie widziała najazdu, a w ciągu ostatnich trzystu lat nie zaznała wojny domowej, *jedyna* z pośród wielkich cywilizowanych potęg świata.

TRAGEDIA BEZDOMNYCH DZIECI WOJNY

Amerykański dziennik »Houston Post«, jak podaje »Robotnik«, pisze: »Konieczne jest nie tylko zebranie materiałów, pieniędzy i ludzi dla odbudowy Europy, ale też troska o duchowe odrodzenie dzieci.

Na terenach Europy, na których toczyła się wojna, znajduje się tysiące dzieci, które nawet nie znają swoich nazwisk. Ich rodziny wyginęły lub też nie wiadomo, gdzie się znajdują. W obozach dla uciekinierów znajduje się tysiące sierot prawie bez opieki. Są dzieci, które nauczyły się szpiegować, kraść i kłamać, żyły one szereg lat w atmosferze niebezpieczeństwa i podniecenia.

Dużo z nich nie pamięta dnia, w którym były syte. Dzieci te nie mają pojęcia o bezpieczeństwie ogniska domowego. Żyły 5 lat w świecie nienawiści, mordów i głodu. Naprawienia w miarę możliwości zła, wyrządzonego tym niewinnym istotom będzie o wiele trudniejsze, niż się zdaje. Za kilka lat te dzieci będą już dorosłe. Pokój jest nie tyle sprawą traktatów, jak sprawą pokoju w sercach ludzi.

POTRZEBA PODRĘCZNIKÓW (»Rzeczpospolita«)

Ministerstwo Oświaty komunikuje, że dla szkół powszechnych i szkół średnich dla dorosłych istnieje potrzeba opracowania osobnych podręczników, przygotowanych do skróconego programu tych szkół oraz odrębnej psychiki osób dorosłych kształcących się w tych szkołach (program 3-letniej szkoły powszechnej dla dorosłych odpowiada w zasadzie programowi nauczania pełnej 7-klasowej szkoły normalnej, program 3-letniej szkoły średniej dla dorosłych obejmuje podstawowe elementy gimnazjum i liceum).

Potrzebne są również prace odnoszące się do innych form działalności oświatowej (np. czytelnictwo, samokształcenie, uniwersytety powszechne i ludowe, domy społeczne i kultury. Świetlice, teatr, muzyka itd.) Ministerstwo wzywa ludzi pióra do zaję[illegible]

Kraków musi mieć operę

Byliśmy pierwszymi w Krakowie, którzy rzucili myśl założenia w naszym mieście Opery. Poruszyliśmy tę sprawę zeszłego roku na łamach »Naprzodu«. Daliśmy wyraz konieczności powołania w grodzie podwawelskim Opery przy innych okolicznościach. I Opera powstała. Nawet dwie: jedna w Domu Żołnierza, a druga w Teatrze im. Słowackiego. Niestety obie nie mogły się długo utrzymać. Zabrakło im pomocy materialnej i wytrwałości w działaniu.

Obecnie — jak już donieśliśmy — powstało w Krakowie Towarzystwo Miłośników Opery, którego Prezydium honorowe stanowią wojewoda tow Dr. Pasenkiewicz, prezydent miasta ob. Wolas, wiceprezydent inż. Tor. Kuratorem jest prezes Miejskiej Rady Narodowej tow. Z. Zawadzki, a w skład komitetu wykonawczego wchodzi m. in. tow. Dr. B. Drobner.

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej tow. Dr. Drobner w dyskusji nad sprawami kultury i sztuki, oświadczył im. PPS, że Polskie Ateny, jakim jest Kraków, muszą mieć Operę.

I powtarzamy za nim: Kraków najbardziej muzykalne miasto w Polsce, musi mieć dobrą Operę! Tutaj posiadamy doskonałą, bezsprzecznie najlepszą orkiestrę symfoniczną, świetny chór, który niejednokrotnie podziwialiśmy na koncertach, utalentowanego i rutynowanego kapelmistrza w osobie dyr. Bierdiajewa. Chodzi tylko o podwoje dla tego przedsięwzięcia. Zanim wybudowany zostanie specjalny gmach dla teatru muzycznego, należy uprzystępnić Towarzystwu Operowemu gmach Teatru imienia Słowackiego.

Należy sprawę postawić jasno: Zarząd Miejski powinien odstąpić go, co najmniej dwa dni w tygodniu i to *bezpłatnie*, na rzecz przedstawień operowych.

Jeśli zważymy, że sale Starego Teatru będą pod zarządem miasta, to projekt ten nie powinien nastręczyć żadnych trudności. Powiedzmy tak: bezpłatne użyczanie sali na przedstawienia operowe w Teatrze im. Słowackiego było by tą subwencją, z której korzystałaby Opera krakowska.

Miasto ma w tym wielki kulturalny interes, by Kraków posiadał Operę. Zdanie Min. Kultury i Sztuki, że wystarczy, jeśli Operę posiadają Katowice, nie wytrzymuje krytyki, boć przecież trudno wymagać od Krakowian, by wyjeżdżali do Katowic na spektakle operowe...

Kraków jest miastem typowo turystycznym. Co więcej, w dzisiejszych stosunkach reprezentacyjnym. Gościom zagranicznym należy pokazać w dziedzinie teatru właśnie dobrą operę, a nie »Portret generała«.

Opera najlepiej przemawia do serca każdego człowieka, obojętne z jakiego pochodzi on kraju i jakim włada językiem. Opera zawsze miała i ma charakter międzynarodowy.

Równocześnie trzeba czynić starania o odpowiedni lokal na teatr komedii muzycznej, t. j. na operetkę i lekkie opery w stylu »Uprowadzenie z Seraju« i innych. Na ten cel wspaniale nadaje się sala byłego kina »Nowości«, w którym właśnie po tamtej wojnie grywano operetki i lekkie opery z wielkim powodzeniem.

Jak nam wiadomo, sprawy te będą omawiane na najbliższym posiedzeniu Komisji Kultury i Sztuki. Wierzymy, że Komisja pod przewodnictwem rozmiłowanego w kulturze krakowskiej, tow. Dra Drobnera uczyni wszystko, by Krakowowi umożliwić w końcu posiadanie dobrej Opery.

Ster

Śmierć bez powodu

(m) Z końcem maja został zamordowany w Woli Bukowskiej pow. Miechów niejaki Król Bolesław, członek PSL.

Późną nocą wtargnęli do jego mieszkania dwaj bandyci i pod terrorem użycia broni zażądali wydania pięciu tysięcy zł. Wobec tłumaczenia napadniętego, że nie posiada żadnej gotówki przestępcy strzelili do ofiary kilkakrotnie, zabijając go. Równocześnie zastrzelili jego żonę, która próbowała zaalarmować sąsiadów. Po dokonaniu zbrodni bandyci zbiegli.

Miejscowy posterunek M. O. podjął energiczne dochodzenia celem wyświetlenia tła morderstwa i ujęcia zbrodniarzy.

Renowacja plant Dietlowskich

Planty Dietlowskie rozciągają się od placu nad Wisłą aż po pobliża wiaduktu kolejowego przy ul. Grzegórzeckiej, uległy po latach wojny silnemu zniszczeniu na całej swej przestrzeni. Przyprowadzenie ich w całości do stanu przedwojennego wymagać będzie dużej pacy i kosztów, by mogły być znowu miejscem wytchnienia dla okolicznej ludności.

Za czasów okupacji Niemcy przygotowując się do przyszłych walk ulicznych w mieście zdewastowali ogrodzenia plantacyjne, — wycinając przy tym w kilku punktach drzewa i drzewy, gdzie zbudowali następnie w dużych odległościach na całej przestrzeni pięć obszernych i głębokich zbiorników na wodę, obrzeżonych betonowymi obmurowaniami. Dalszego niszczenia dokonywała sama ludność, która korzystając z braku ogrodzeń, urządzała sobie krótsze przejścia z jednej strony na drugą. Również w czasie obław i nagonek niemieckich na tandecie, handlarze i kupujący chronili się na planty Dietlowskie, przyczym załatwiając transakcje handlowe, lub uciekając przed żandarmami, niszczyli zieloną nawierzchnię.

Już w czasie pierwszej wojny planty te uległy silnemu spustoszeniu. Po przywróceniu ich wtedy po wojnie do możliwego stanu, zamknięto dostęp dla publiczności w ciągu dwóch lat, by krzewy i zielone powierzchnie odżyły na nowo..

Po obecnej wojnie przystąpiono znowu do odbudowy plant narazie na dość pokaźnej przestrzeni, bo od pobliża mostu kolejowego na Grzegórzkach po ul. Starowiślną. Na całej tej długości założono nowe ogrodzenia z drutu kolczastego dwurzędowego, tak od zewnątrz jak od wewnątrz chodników, wytyczono nowe dróżki, przekopano ziemię i zasiano nową trawę, usunięto uschnięte drzewa i posadzono całe linie nowych krzewów, wreszcie wzięto się do rozbicia betonowych obrzeżeń zbiornika na wodę, celem zasypania go gruzem i ziemią. Jest to niejako reprezentacyjna część miasta z imponującym budynkiem PKO, dlatego zabrano się naprzód do uporządkowania przyległej części plant.

Pozostaje jeszcze do obrobienia dalsza część od ul. Starowiślnej do budynku drewnianej szkoły na placu koło Wisły. Cała ta przestrzeń robi obecnie wrażenie jakiegoś dzikiego parku z czterema zbornikami, w których niegdyś była woda, obecnie zaś wyschła, pozostawiając na głębokim dnie niepachnące błoto, zarzucone gałęziami i pustymi metalowymi puszkami z darów UNRRA. Koło każdego zbiornika znajduje się śmietnik, wprawdzie nie pierwszej wielkości, ale zawsze dość okazały.

Przypuszczać należy, że i pozostała część plant Dietlowskich będzie wkrótce również uporządkowana, tak jak w okolicy gmachu PKO.

(m. sk.)

(Dalszy ciąg ze str. 5)

przyszłości, a który nazywam »*planowaniem gospodarki duchowej*«.

Będąc w Soulol musiałem dwa razy dziennie uczęszczać na nabożeństwo i pisać łacińskie wypracowania. Planowano, by ze mnie uczynić »chrześcijanina-gentleman'a«. Nie udało im się w moim wypadku. Lecz moi koledzy wyszli z tych szkół nie wiedząc, jaka jest różnica między uranem a radem, Słowakiem a Słoweńcem, tyfusem brzusznym a plamistym. To nie wychodzi na zdrowie ani państwu, ani narodowi. »Duchowe planowanie« jest barbarzyństwem.

Jeszcze jedno pytanie: »Czy biologowie mogą pomóc światu? Czy mogą przyśpieszyć ewolucję moralną i umysłową tak, by ją uzgodnić z rozwojem techniki?

Uważam, że najlepszą odpowiedź na to pytanie dali hitlerowscy uczeni, którzy stosowali biologię do polityki. Biologia i socjologia mają odrębne skale. Pół miliona lat wykształca się nowa odmiana biologiczna. Przez tysiące następnych lat może nie nastąpić żadna zmiana, zaś cała historia ludzkości mieści się w 6-ciu tysiącach lat. Być może, że nasi następcy będą mogli kierować ewolucją. Ale zbytecznym jest zgadywać, co zechcą wówczas zrobić.

IV.

Zapytam w końcu: »Czy można stosować naukowe metody do spraw moralnych i politycznych. Uważam, *że można. I człowiek, który nam wskazał drogę jest* K. *Marks.*

Jeśli miał słuszność (a wszystko wskazuje na to, że miał), to jesteśmy uwarunkowani przez fakty ekonomiczne, lecz nie tak byśmy nie mogli ich kontrolować. *Wielu ludzi walczy z marksizmem tak samo jak nasi dziadkowie walczyli z darwinizmem.* Nie znoszę, kiedy marksiści mówią, że sprawy gospodarcze są sprawami pierwszoplanowymi w życiu ludzkim, tak samo jak dziadkowie nasi nie znosili myśli, że pochodzą od małp. Tymczasem darwinizm dawniej, a marksizm obecnie są *największym* dobrem, gdyż wskazują nam źródła zła i możliwość wyzwolenia się z niego. Ponieważ zaś możemy kontrolować życie gospodarcze, a nie możemy panować nad ewolucją, więc *marksizm jest jedyną ostoją nauki.*

Kończę — na tych słowach nadziei. Stoimy przed trudnym zadaniem. By je rozstrzygnąć na korzyść ludzkości trzeba rozsądnej myśli, zdecydowania, a przede wszystkim — *kolektywnego współdziałania.* Zadanie to nie ominie nikogo. Chciałbym by naród brytyjski podjął je z taką samą odwagą, jak podjął niedawno walkę przeciw faszyzmowi.

Tłum. Stefan Krzysztoforski.

Zawody jubileuszowe K. S. „Cracovia"

AKS — WISŁA 5:2 (3:1).

AKS: Mrugała (Andrzejewski), Pawełczyk, Seifert, Szaton, Andrzejewski, Baldzik, Kulig, Piątek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Wisła. Smolarek (Jurowicz), Filek I, Flanek, Wapiennik, Legutko, Filek II, Giergiel, Cholewa, Gracz, Wandas, Cisowski.

Przez pierwsze minuty gry nikt na widowni nie spodziewał się tak wysokiej porażki Wisły, która po zwycięstwie z Czechami uchodziła za faworyta zawodów. — Do 15-tej minuty gra jest ospałą i chaotyczna. Obie strony nie wykorzystują dogodnych sytuacji podbramkowych. Dwa strzały Wandasa i Cholewy przechodzą obok bramki. W 17-tej minucie pierwszy róg dla Wisły. Mrugała skacze do piłki i doznaje kontuzji, przy czym zastępuje go rezerwowy Andrzejewski.

W 20-tej minucie Spodzieja główkuje w stronę bramki, ale Smolarek broni rzucając się na piłkę. W chwilę później Wandas dosłownie z 2-ch kroków przestrzeliwuje nad poprzeczką. Wisła, która dotąd miała przewagę, słabnie i atak AKS-u, a specjalnie Spodzieja i Barański, podchodzą coraz częściej pod bramkę przeciwnika. Przeciwwaga AKS wyraża się w dwóch rzutach rożnych.

W 30-tej minucie szybka akcja napadu AKS przynosi mu pierwszą bramkę ze strzału Kuliga. W chwilę później Piątek przejmuje podanie z pomocy, przerzuca sobie z prawej na lewą nogę i strzela najpiękniejszą bramkę dnia.

Wisła zaczyna grę, ale piłka dostaje się znowu do ataku i Spodzieja strzela trzecią bramkę. Drużyna Wisły jest widocznie speszona, akcje jej ataku nie kleją się. Gracz i Cholewa zaczynają faulować, przy czym AKS ma widoczną przewagę. Niespodziewany wypad Wisły przynosi jej ze strzału Gracza po przeboju tegoż ostatniego pierwszą bramkę, która ustaliła wynik do przerwy.

Po pauzie w ataku Wisły następuje zmiana: za Wandasa wchodzi Artur. Obecność tego gracza ożywia akcje Wisły, która w trzeciej minucie strzela drugą bramkę przez Gracza, nie bez winy obrony AKS. — W 13-tej minucie sędzia dyktuje rzut pośredni i Pytel strzela czwartą bramkę dla AKS, po której gracze Wisły zachowują się niesportowo.

Atak Wisły podchodzi kilkakrotnie pod bramkę AKS, ale nikt nie może się zdobyć na decydujący strzał. W tym okresie gracze Wisły, a szczególnie Cholewa i Gracz prześcigają się w brutalności.

W 28-mej minucie Kulig strzela piątą bramkę z podania Spodziei. W 40-tej minucie Artur przestrzeliwuje nad poprzeczką po pięknym zagraniu całego ataku. W 44-tej minucie wypad ataku AKS i Filek I dotyka wyraźnie piłkę ręką, ale sędzia nie zauważywszy tego odgwizduje w chwilę później koniec zawodów.

Trzeba zaznaczyć, że AKS, w którym na specjalne wyróżnienie zasługują środkowy pomocnik Andrzejewski, Barański, Piątek i Kulig. Spodzieja, schodzi z boiska oklaskiwany przez liczną widownię. W Wiśle na wyróżnienie zasługuje Flanek, Wapiennik i Filek II, atak natomiast zupełnie zawiódł.

Sędzia ob. Seichter do pauzy bardzo dobry, po pauzie wybitnie się nie spisał.

CRACOVIA — POLONIA 3.1 (1:1)

Na boisko wbiega drużyna Polonii, w której widzimy dawnych graczy lwowskiej Pogoni, oklaskiwana przez widownię. Za chwilę wbiega drużyna biało-czerwonych jubilatów przyjęta owacyjnie przez publiczność.

Gra zaczyna się od wypadów obu ataków, które likwidują obrońcy lub bramkarze. Gra toczy się wprawdzie na niższym poziomie, niż w poprzednich zawodach, ale jest prowadzona fair.

Lekką przewagę ma Cracovia, której atak nie wykorzystuje sytuacji podbramkowych. Atak Polonii z Matiasem II i Kaźmierowiczem podchodzi pod pole karne biało-czerwonych, ale tu Parpan i Gędłek są na stanowiskach. W 29-tej minucie Różankowski strzela pierwszą bramkę dla Cracovii. W chwilę później atak Cracovii znowu nie wykorzystuje dogodnej sytuacji. Zagrania Matias—Kaźmierowicz stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką Cracovii. W 44-tej minucie Kaźmierowicz, ten bezsprzecznie najlepszy gracz w napadzie Polonii, strzela wyrównującą bramkę.

Po przerwie inicjatywę przejmuje Cracovia i już w 7-mej minucie Bobula strzela 2-gą bramkę. Polonia, która za wszelką cenę chce uzyskać wyrównanie, przejmuje na parę minut inicjatywę, ale akcje jej ataku są niedokładne i widać na niektórych graczach zmęczenie. W 17-tej minucie niespodziany wypad Cracovii i Różankowski strzelając trzecią bramkę ustala wynik dnia.

I znowu Cracovia dochodzi do głosu, podchodząc coraz częściej pod bramkę Polonii. Napastnicy jej nie mogą się jednak zdecydować na strzał. Polonia ma okazję do strzelenia drugiej bramki, ale Matias I, grający na lewym skrzydle, zaprzepaszcza kilka dogodnych sytuacji. W 38-mej minucie Różanowski z paru kroków, będąc sam na sam z Raszczukiem strzela w aut. Pod koniec zawodów gra znowu się ożywia, przy czym Bobula zostaje kontuzjowany.

Kilka wypadów Cracovii i sędzia ob. Pryk, któremu możemy tylko zarzucić zbytnią drobiazgowość, kończy zawody.

Składy drużyn: Cracovia: Rybicki—Gędłek, Klimas—Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II — Kaczor (Różankowski), Różankowski I, Zbroja, Różankowski II, Bobula. Polonia: Raszczuk—Komórkiewicz, Salik—Majcher (Poticha), Szmyd, Sumara — Kaźmirowicz, Pierożyński, Matias II—Czajkowski, Matias I.

Na wyróżnienie zasługują z Cracovii: Rybicki, Gędłek, Parpan i Bobula mimo, że ten ostatni grał nieco słabiej niż zwykle. W Polonii Szmyd, Sumara w pomocy oraz Matias II i Kaźmirowicz w ataku.

Na podkreślenie zasługuje fakt że w Polonii grało 7-miu zawodników z lwowskiej Pogoni. (C)

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO: godz. 19-ta: **„Ich dwóch"**, komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: **„Życie kręci się w kółko"**, komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 **„Pasażer bez bagażu"**, komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta **„Dzień bez kłamstwa"** z I. Grywińską i R. Zawistowskim.

TEATR KAMERALNY TUR-u g. 19.30 **„Nowa umowa małżeńska"** komedia wg. G. Bernarda Shaw'a.

TEATR KOLEJARZA ZZK w Krakowie: Godz. 15.30 i 18.30 **„Małżeństwo Loti"** komedia w 3-ech aktach Henryka Zbierzchowskiego.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 11.15 **„Ponokio"** (przedstawienie otwarte).

SCALA: godz. 20.30 **„Występ reprezentacyjny baletu Parnella"**.

Czy jesteś na liście głosujących?

3 x TAK

Po przeczytaniu nie niszcz „NAPRZODU" lecz podaj drugiemu

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 28 maja 1946 r.
Sygn. I. 2. Zg. 274/46

OGŁOSZENIE

Na wniosek Marii z Ellberów Freundowej zamieszkałej w Krakowie ul. Juliusza Lea [illegible], wszczął Sąd postępowanie celem stwierdzenia zgonu Ludwika Tadeusza Webera urodzonego 8 czerwca 1910 r. w Horodence syna Emanuela i Klary z Aleksandrowiczów zamieszkałego ostatnio we Lwowie a którego mieli zastrzelić Niemcy 16 lutego 1943 r. w obozie w Oświęcimiu.

Wzywa się osoby, które mogą udzielić o wymienionym wiadomości, aby w terminie 1 miesiąca doniosły o tym Sądowi.

JAN KULA — sędzia grodzki.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 30.000.000 sztuk etykiet.

Oferty z podaniem ceny, terminów wykonania, dostawy, warunków płatności należy składać w bezfirmowych, zalakowanych kopertach w DPMS w Warszawie, Leszno 1, do dnia 28 czerwca 1946 r.

Etykiety winne być dostarczone do dnia 30 sierpnia 1946 r.

Tytułem wadium należy złożyć 5% od sumy zamówienia.

Wzory etykiet oraz bliższe informacje w Dziale Zakupów DPMS, pokój Nr. 212, w godzinach od 10-tej do 13-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 lipca 1946 r. o godz. 11-tej.

Dyrekcja Państw. Monopolu Spir. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania motywów.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Komitet Fabryczny PPS L. Zieleniewski składa zł. 2000 i wzywa „Solvay" i Komitet Fabryczny PPS „Kabel".

Rada Zakładowa Bata — Chełmek wpłaca zł. 1000.

Tow. Szyndler Mieczysław, przewodniczący Rady Zakładowej Bata — Chełmek wpłaca 1000 zł. i wzywa: Nowy Zarząd Związków Zawodowych, Komitet PPS Chełmek, Dyrekcję Firmy Bata w osobach ob. ob. Bucha H., Korycika J., Janoty J., Kowalika R.

Horowicz Józef składa zł. 200.

Tow. Berger Antoni, prezes Miejscowego Komitetu PPS składa zł. 250 tow. Anzelm Julian, sekretarz Pow. Kom. PPS Nowy Sącz składa zł. 250 i wzywają wszystkich aktywistów do złożenia takiej samej kwoty.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Rolne w Okocimiu składają zł. 1500.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 2 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. [illegible]
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53 M-[illegible]